

Zgłoszcie się, chętnie nauczymy podstaw języka polskiego

5 września 2020

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Polski Marcin Przydacz za pośrednictwem „Twittera” skomentował pojawiające się w internecie transkrypcje rzekomej rozmowy Andrzeja Dudy z Angelą Merkel. Jak podkreślił, to fejk.

Przydacz do postu na „Twitterze” dołączył fragment transkrypcji rozmowy spisanej w języku rosyjskim. Dialog miał prowadzić prezydent Polski Andrzej Duda z kanclerz Niemiec Angelą Merkel. Tematem rzekomej rozmowy była sytuacja z Aleksiejem Nawalnym i ostatnie wydarzenia na Białorusi. Zgodnie z treścią zapisu liderzy omawiają strategię, którą wykorzystają do „wybicia Putinowi z głowy chęci na wsadzanie nosa w sprawy Białorusi”. Za doskonały chwyt rozmówcy uważają wykorzystanie zdarzenia z Aleksiejem Nawalnym.

Fragment rzekomej rozmowy:

„MERKEL: Nie denerwuj się! Zawsze tak robiliśmy i teraz też tak zrobimy (śmiej).”

DUDA: Powieście o Nowiczoku i oskarżycie Rosję (śmiej)? Poprzemy!

MERKEL: (śmiej) Natürlich. Już przygotowujemy oświadczenie prasowe (śmiej).”

Marcin Przydacz zwrócił jednak uwagę, że w dialogu wykorzystano powiedzenie, które w języku polskim nie występuje, a mianowicie „po jezuicku”, które oznacza misternie, podstępnie i z hipokryzją. Prezydent Polski miał w ten sposób wyrazić obawę czy cała akcja nie jest zbyt

nachalna. Na dole skanu dokumentu widnieje podpis generała KGB Waleryja Wakulczyka.

„Uwaga! Fejk od białoruskiego KGB. Takiej rozmowy nigdy nie było. Towarzysze oficerowie z Mińska takie wyrażenie w języku polskim nie jest używane. Następnym razem zgłóście się do nas. Z przyjemnością nauczymy Was podstaw języka polskiego” – napisał Przydacz na „Twitterze” w języku angielskim i rosyjskim.

Powyższa „rozmowa” pojawiła się na podstawie opublikowanego przez białoruską telewizję państwową ONT nagrania „rozmowy Warszawy i Berlina” na temat sytuacji z Aleksiejem Nawalnym. Dialog prowadzą Nick (Berlin) i Mike (Warszawa). Na zaprezentowanym przez telewizję nagraniu rzekomy przedstawiciel Niemiec mówi, że „w sytuacji z Nawalnym potwierdzenie otrucia nie jest tak istotne, bo na wojnie wszelkie metody są dobre”. Jego rzekomo polski rozmówca odpowiada, że „powinni wybić Putinowi z głowy chęci na wciskanie nosa w sprawy Białorusi”. Rzekomy polski rozmówca zaapelował też o „utopienie Putina w problemach Rosji”. Rozmówcy omawiali także bieżące procesy polityczne w Rosji i na Białorusi. Jak poinformowała białoruska telewizja, nagranie rozmowy rzekomych przedstawicieli władz Polski i Niemiec przekazano rosyjskiej FSB.

Po raz pierwszy o przechwyconej rozmowie Warszawy i Berlina wspomniał 3 września prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka podczas spotkania z rosyjskim premierem Michaiłem Miszustinem w Mińsku. Łukaszenka powiedział, że oświadczenie Angeli Merkel o otruciu Nawalnego to falsyfikacja i że przechwycono na ten temat rozmowę Warszawy i Berlina, a jej zapis zostanie udostępniony.

Łukaszenka ostrzegł też Miszustina, że Zachód szykuje „świństwa” dla Rosji przed regionalnymi wyborami w kraju. „Zauważyłem, obserwując rosyjskie wydarzenia, że na Zachodzie mają nowego hopla – znów „Nowiczok”, znowu zatrucie. Muszę wam

powiedzieć, że wczoraj i przedwczoraj... przed oświadczeniem Merkel ona powiedziała, że jemu, to znaczy Nawalnemu, chcieli zamknąć usta, przechwyciliśmy rozmowę... Rozumiemy, że to Warszawa rozmawia z Berlinem – dwóch abonentów jest na linii. Nasz elektroniczny wywiad wojskowy przechwycił” – powiedział wczoraj Łukaszenka na spotkaniu z Miszustinem.

MSZ Polski nie udzieliło agencji RIA Novosti komentarza na temat oświadczenia prezydenta Białorusi Alaksandra Łukaszenki o przechwyceniu rozmowy Warszawy i Berlina odnośnie „otrucia” Aleksieja Nawalnego. „Ministerstwo spraw zagranicznych, zgodnie z zasadą, nie komentuje opinii, przedstawionych przez głowy innych państw” – oświadczył polski resort spraw zagranicznych RIA Novosti.

Cała sytuacja ma związek z ogłoszeniem w środę 2 września przez gabinet ministrów Niemiec, że specjaliści z laboratorium Bundeswehry stwierdzili, że przechodzący leczenie w Berlinie Nawalny został „otruty” bojową substancją trującą z grupy „Nowiczok”. Rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow w rozmowie ze Sputnikiem powiedział, że Berlin nie powiadomił Moskwy o swoich wnioskach o „otruciu” Nawalnego Nowiczokiem, Rosja nie posiada takich danych. Pieskow podkreślił, że Moskwa jest gotowa do współpracy z Berlinem ws. sytuacji z Nawalnym.

Źródło: pl.SputnikNews.com

List do „Wołnych Mediów”

Szanowny Panie Redaktorze,

Nie komentuję artykułów na portalu WM, ale chciałbym tą drogą Panu powiedzieć: w opublikowanym dzisiaj tekście pt. „Zgłóście się, chętnie nauczymy podstaw języka polskiego”, będącym przedrukiem wrzutki informacyjnej ze „Sputnika”, czytamy: „Marcin Przydacz zwrócił jednak uwagę, że w dialogu wykorzystano powiedzenie, które w języku polskim nie występuje, a mianowicie „po jezuicku”, które oznacza

misternie, podstępnie i z hipokryzją. (...) Towarzysze oficerowie z Mińska takie wyrażenie w języku polskim nie jest używane. Następnym razem zgłóście się do nas. Z przyjemnością nauczymy Was podstaw języka polskiego” – napisał Przydacz na „Twitterze” w języku angielskim i rosyjskim.”

Tymczasem, zwrot „po jezuicku” znajdujemy w „Wielkim słowniku ortograficznym PWN”

<https://sjp.pwn.pl/so/po-jezuicku;4490059.html>, a w znaczeniu zbliżonym do kwestionowanego przez p. Przydacza („misternie, podstępnie i z hipokryzją”) znajdujemy ten zwrot np. w tekście p. Arkadiusza Robaczewskiego pt. „Dialog po jezuicku. Krakowscy jezuici tworzą nowy Kościół?”. „Jezuici – zakon, który powstał by bronić Ewangelii, Kościoła i Prawdy, w czasie, gdy podstawy cywilizacji chrześcijańskiej zostały zaatakowane przez herezję protestancką, dawno już porzucił swoje męstwo, zapał i elitarne, w pewnym sensie również pośród zgromadzeń Kościoła, miejsce. To jezuici są autorami teologii wyzwolenia, to jezuiccy księża kwestionowali i kwestionują nauczanie Kościoła odnośnie etyki seksualnej, to jezuiccy filozofowie dokonują intelektualnych ekwilibrystyk, by zakwestionować możliwość odczytania koniecznych i obiektywnych norm moralnych. Jednym słowem – zamiast bronić Ewangelii, Kościoła i Prawdy – służą dziś najbardziej odrażającej i pokracznej postaci ducha tego świata – jego bełkotliwością, rozmyciem, relatywizmem, brakiem świadomości własnych korzeni i celu.”

Źródło:

<https://www.salon24.pl/u/arkadiuszrobaczewski/67358,dialog-po-jezuicku-krakowscy-jezuici-tworza-nowy-kosciol> (19.02.2008).

Sylwetkę p. Arkadiusza Robaczewskiego, prezesa Centrum Kultury i Tradycji Wiedeń 1683 i współtwórcy Akademii Tradycja i Przyszłość (zob.:

<http://www.wieden1683.pl/news/akademia-tradycja-i-przyszlosc-kolejne-otwarcie/>) próbował naszkicować p. Jarosław Karpiński w tekście: Znalazł się „Polak-katolik świętszy od papieża”. Publicznie zarzucił Franciszkowi herezję i wezwał do

nawrócenia

<https://natemat.pl/218515,wreszcie-znalazl-sie-polak-katolik-swietszy-od-papieza-publicznie-zarzucil-franciszkowi-herezje-i-wezwal-do-nawrocenia>, 23.09.2017.

Polski zwrot „po jezuicku” używany jest również w innych kontekstach, na przykład:

Inteligencja emocjonalna po jezuicku
<https://jezuici.pl/2019/04/inteligencja-emocjonalna-po-jezuicku/> (30.04.2019).

Ikonografia po jezuicku
<https://siec.jezuici.pl/ikonografia-po-jezuicku/>

Tak więc, jeśli propagandowy „Sputnik” chciał tym twitterowym „argumentem” p. Przydacza uderzyć w p. Łukaszenkę (czy go wręcz ośmieszyć), to chyba niezbyt mu się to udało.

GG.